

nr 4/2020

Wędrowniczek

dodatek dla najmłodszych

Poczytaj
mi

WIERNOŚĆ NOEGO

Od śmierci Adama i Ewy minęło kilkanaście stuleci. Na ziemi przybywało coraz więcej ludzi - potomków naszych prarodzców. Początkowo wielu z nich kochało Pana Boga i żyło zgodnie z Jego wolą. Adamowe dzieci służyły Stwórcy i z bojaźnią przestrzegali ustanowionych praw.

Z czasem mieszkańcy ziemi zaczęli ulegać grzechowi i stawali się źli. Ojciec Niebieski widział, że myśli i serca ludzkie są złe i pełne niegodziwości. Na świecie szerzyło się bezprawie, niesprawiedliwość, wrogość, niemoralność, okrucieństwo. Pan Bóg pożałował, że stworzył człowieka i postanowił go zgładzić wraz ze zwierzętami i ptakami.

Ze wszystkich ludzi mieszkających w tym czasie na ziemi tylko Noe podobał się Panu Bogu. Mąż ten był człowiekiem sprawiedliwym i bez skazy. Żył w bliskiej społeczności z Panem i był wiernym Jego sługą.

Pewnego dnia Bóg poinformował Noego, że zamierza zniszczyć człowieka przez wody potopu. Swemu słudze polecił zbudować arkę / korab /, w której mieli się schronić rodzina budowniczego oraz wybrane zwierzęta i ptaki.

Noe zabrał się do budowy statku. Wykonał go z drzewa żywicznego i z zewnątrz i wewnątrz pokrył go smołą. W środku zrobił dolne, wyższe i najwyższe komory, a u samej góry wstawił okno. Z boku arki zaś zamontował drzwi.

Czy wyobrażacie sobie, jak

ciąg dalszy

Owocem zaś Ducha są:
MIŁOŚĆ,
RADOŚĆ,
POKÓJ,
CIERPLIWOŚĆ,
UPRZEJMOSĆ,
DOBROĆ,
WIERNOŚĆ,
ŁAGODNOŚĆ,
WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ.

Gal. 5:22-23

wielkim statkiem była arka Noego? Biblia angielska „New International Version” podaje, że długość jej wynosiła około 140 m, szerokość 23 m, a wysokość 13,5m.* Budowa takiego pływającego kolosa trwała na pewno bardzo, bardzo długo.

Gdy korab był gotowy, Noe zgromadził w komorach żywność, a następnie wszedł do niego wraz ze swoją żoną, trzema synami - Semem, Chamem i Jafetem i z trzema synowymi. Wprowadził także do środka wybrane zwierzęta i ptaki.

Po siedmiu dniach spadł deszcz na ziemię i padał przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Wody potopu zakryły najwyższe góry. Wszelkie żyjące stworzenia - ludzie, zwierzęta, ptaki - wyginęły. Przy życiu pozostali tylko mieszkańcy arki, która prawie przez rok kołysała się na falach.

Gdy wody wielkiej powodzi opadły i ziemia wyschła, wyszedł Noe z rodziną i zwierzętami z korabia, który osiadł na górze Ararat.** I zbudował Noe Panu ołtarz i złożył na nim ofiarę całopalną. Wówczas Wszechmocny Bóg ustanowił przymierze z Noem, jego synami i ich potomstwem oraz ze wszystkimi żywymi istotami. Treścią przymierza była obietnica, że Stwórca już nigdy nie ześle potopu, który by zniszczył ziemię i jej mieszkańców. A znakiem tego przymierza była tęcza. Jeśli więc dziś widzicie piękny, siedmiobarwny łuk na niebie, to pamiętajcie, co on oznacza!

Za swoją wierność i służbę Panu Bogu Noe otrzymał wielkie błogosławieństwa. Dożył dziewięciuset pięćdziesięciu lat i był świadkiem, jak jego rodzina powiększała się i od nowa napełniała ziemię.

* The Bible, New International Version, wyd. Hodder& Stoughton, 1979, s. 9

**Góra Ararat -masyw wulkaniczny leżący w centrum Wyżyny Armeńskiej między jeziorami Wan i Sevan , na terytorium Turcji, 32 km od granicy z Armenią i 16 km od granicy z Iranem.

REBUS

Zagadka
nr 1



~~K~~ T=D



PR=D



100

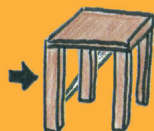


O=A

SOŚ=ŚĆ



~~K~~



JKO=L

GA=ŚĆ



Zagadka
nr 2

RÓŻNICE

Znajdź 10 różnic.



WYWIAD



Hania i Filip: Ciociu, czy gdy byłaś mała, to miałaś jakieś zabawki?

Ciocia Jadzia: Miałam lalkę i piłkę. W moim wieku było dużo dzieci we wsi. Biegaliśmy razem po lesie, graliśmy w dwa ognie. Dzieci spędzały dużo czasu razem. W zimie jeździliśmy na sankach. Miałam nawet narty, bo mi starszy brat zrobił. Było wesoło.

Hania i Filip: A chodziłaś do szkoły?

Ciocia Jadzia: No pewnie! W 1939 roku poszłam do pierwszej klasy tu, w Pawłowie. Jedna pani nauczycielka uczyła dwie klasy w tym samym czasie. Gdy jedni uczniowie pisali, to drudzy odpowiadali. Nie mieliśmy książek, ale pani dużo podawała nam do zeszytów. Uczyliśmy się języka polskiego, matematyki, przyrody i śpiewu. Pamiętam, że w sali wisiała duża mapa Polski. W starszych klasach miałam też język francuski. Ale ta szkoła była w odległości pięciu kilometrów od miejsca zamieszkania, a rowerów nie było. Trzeba było chodzić na piechotę. Uczylam się przy lampie naftowej, bo przecież nie było światła, jak teraz. Do szkoły chodziłam przez całą wojnę.

Hania i Filip: A w niedzielę były szkółki? Tak jak my teraz mamy?

Ciocia Jadzia: Szkółki mieliśmy przed zebraniem. Poznawaliśmy historie biblijne od stworzenia świata. Mieliśmy nawet przygotowane, wydrukowane materiały. Ja lubiłam się uczyć tekstów i psalmów na pamięć.

Hania i Filip: Ciociu, a czy jedzenie było takie jak teraz, kiedy byłaś mała?

Ciocia Jadzia: Jedliśmy często zupy owocowe, ziemniaki. Do herbaty nie było cukru, tylko sacharyna w tabletkach. Moja mamusia to gotowała wywar z buraków cukrowych do słodzenia kawy. Po wojnie to się już trochę zmieniło.

Hania i Filip: Musiałaś pracować jako dziecko?

Ciocia Jadzia: Moim takim obowiązkiem było pasanie gęsi. Musiałam je zaprowadzić pod las i przyprowadzić potem do domu.

Dziękujemy za rozmowę

Z ciocią Jadzią Golon rozmawiali Hania i Filip Małkowsky



SŁOWNICZEK

OŁTARZ → ALTAR

ŚWIĄTYNIA → TEMPLE

WIERNOŚĆ → FAITHFULNESS

OFIARA → SACRIFICE

NAJWYŻSZY KAPŁAN → HIGHEST PRIEST

KAPŁAN → PRIEST

**Zagadka
nr 3**

WYKREŚLANKA

Z poniższej wykreślanki wykreśl nazwy 20 zwierząt,
które zabrał Noe na swoją arkę.
Pozostałe literki wpisz poniżej, by odczytać hasło.
Pokoloruj obrazek.

S	Ż	Y	R	A	F	A	K	O	Ń
W	I	E	W	I	Ó	R	K	A	E
Ł	O	Ś	Ą	K	O	T	R	M	K
L	J	E	Ż	C	H	S	E	S	A
I	H	I	P	O	P	O	T	A	M
S	Ł	O	Ń	A	A	W	Z	R	E
M	I	J	L	E	W	A	A	N	L
P	A	P	U	G	A	A	J	A	E
F	W	I	E	L	B	Ł	Ą	D	O
T	Y	G	R	Y	S	E	C	T	N

**TYGRYS
ŻYRAFA
HIPOPOTAM
KAMELEON
ZAJĄC**

**WIEWIÓRKA
WIELBŁĄD
PAPUGA
SARNA
SOWA**

**SŁOŃ
KRET
WĄŻ
LEW
KOT**

**ŁOŚ
LIS
PAW
KOŃ
JEŻ**

Zagadka
nr 4

KOLOROWANKA



Łaskawość
Twoja, Panie,
dosięga nieba,
a Twoja
WIERNOŚĆ
samych obłoków.

PSALM 36:6



ZMAZYWANKA

Zagadka
nr 5



G	P	P	I	S	A	Ć	W	O	Ł	A	Ć
Ł	R	P	O	S	E	L	S	T	W	O	K
O	C	I	E	R	P	I	E	Ć	O	R	S
S	O	B	J	A	W	I	Ć	B	Ò	G	I
I	P	I	Ò	R	O	K	A	Z	A	Ć	Ę
Ć	O	P	O	W	O	Ł	A	N	I	E	G
N	A	P	O	M	I	N	A	Ć	C	Y	A

Wykreśl podane poniżej wyrazy pionowo i poziomo. Pozostałe litery utworzą hasło, które wskazuje na pewną grupę ludzi, jaką Pan Bóg uznał za wiernych.

**BÓG, KAZAĆ, PIÓRO, PISAĆ,
WOŁAĆ, GŁOSIĆ, KSIĘGA,
OBJAWIĆ, CIERPIEĆ, NAPOMINAĆ,
POSELSTWO, POWOŁANIE**

ZRÓB TO SAM

Słoik „niezapominajka”

Czy pamiętacie, co Pan Bóg obiecał Abrahamowi? Pan Bóg powiedział do Abrahama, że rozmnoży jego potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza. Abraham zaufał Panu Bogu i dlatego nazwany został ojcem wiary. Postarajmy się i my ufać Panu każdego dnia, a żeby sobie o tym codziennie przypominać, zrobmy słoik „niezapominajkę”.

Potrzebne będą:

- Słoik z nakrętką,
- Piasek,
- Gwiazdki lub brokat,
- Woda,
- Kropla atramentu lub niebieska bibuła,
- Opcjonalnie gliceryna (dzięki niej gwiazdki wolniej opadają, ale woda staje się mniej przezroczysta).



1

Do słoika wsypujemy piasek.



2

My akurat nie mieliśmy atramentu, dlatego wodę zabarwiliśmy bibułą (wystarczy trochę bibuły zalać ciepłą wodą i gotowe).

Postaw słoik „niezapominajkę” na biurku lub parapecie, aby przypominał Ci o Bożych obietnicach.



3

Wsypujemy nasze gwiazdki (z doświadczenia wiemy, że gwiazdki bardzo szybko opadają, na „wirujące gwiazdy” na naszym niebie lepiej nadaje się brokat).



4

Zakręcamy mocno słoik i gotowe.



Poczytaj
mi

DZIENNIK JOLI



Muszę Wam powiedzieć, że niektóre rzeczy są już postanowione. Na przykład to, że Gajka jest na zawsze moją przyjaciółką, i że o wszystkim będziemy sobie mówić. Pewnie powiecie, że to głupie i skąd ja mam niby wiedzieć, jak będzie za kilka lat. A właśnie, że ja

jestem pewna po tym, co wydarzyło się w tym tygodniu.

Pamiętacie tego chłopaka, co przyjeżdża z rodzicami z Gdańska? Nooo, tego, co ma tatę, który spowodował wypadek i przez to ojciec Gajki nie może się teraz ruszać. Ostatnio znów przyjechali w trójkę, ale tym razem było inaczej niż zwykle. Po pierwsze, ten dzikus wysiadł z auta i przyszedł do nas, do naszego warzywniaka. My akurat zajmowałyśmy się plewieniem grządek, które strasznie zarosły nam chwastami. Mówię Wam, trawa i inne zielska rosną bez pytania, nawet tam, gdzie powinna wschodzić marchewka. Trzeba bardzo uważać, żeby nie wyrwać jednego i drugiego podczas plewienia.

Wracając do naszego niespodziewanego gościa – okazało się, że potrafi mówić, chociaż nigdy nie widziałam, żeby robił coś innego, niż granie na telefonie. Powiedział: – „Cześć dziewczyny”, a ja na serio myślałam, że się przesłyszałam. Ho, ho! Przemówił! Nie miałam ochoty wcale z nim rozmawiać, ale Gajka oczywiście się odezwała. Ona taka jest. Zawsze dla wszystkich uprzejma, zawsze uśmiechnięta. Ja już się do tego przyzwyczaiłam, więc nawet nie byłam na nią bardzo zła za to, że nawiązała kontakt z tym chudym i rozczochanym chłopakiem.

Nie pamiętam, co on tam dokładnie potem mówił, ale dowiedziałam się, że ma na imię Michał. Chwilę potem mama Gajki zawołała nas na obiad. Wiedziałam, że jej rodzice mają gości, więc nie wypadało się wpraszać. Zresztą, to nie byłoby tak na serio wpraszenie się, bo zazwyczaj jadamy obiady razem – albo u mnie, albo u niej. Tym razem jednak wolałam zjeść u siebie.

No i wtedy po raz pierwszy poczułam to coś, kiedy zobaczyłam, jak Gajka z Michałem gadają jak najęci, śmieją się i popychają na klatce. Jakbym coś gorzkiego zjadła. Zrobiło mi się nieprzyjemnie w brzuchu. Nie mogłam na nich patrzeć, więc wstałam i pobiegłam szybko do siebie, nie odwracając głowy. Odechciało mi się jeść.

Niby byłam głodna, ale wcale nie ruszyłam zupy ani drugiego dania. Mama nawet sprawdziła, czy

nie mam gorączki, bo to było dziwne wszystko. Sama nie do końca rozumiałam, co się ze mną dzieje, ale było mi źle.

Najbardziej chyba byłam zła na Gajkę, że ona tak po prostu sobie poszła z Michałem, że dobrze się z nim czuje, że gadają i śmieją się. Jak mogła mi to zrobić? Przecież obie dobrze wiedziałyśmy, że ten chłopak z Gdańska jest dziwny i nie chcemy się z nim zadawać. A ona teraz zwyczajnie złamała naszą umowę. Potem jeszcze okazało się, że tego popołudnia Gajka już nie wyjdzie na dwór. Jej rodzice poprosili ją, żeby została w domu z gośćmi, a dokładniej z Michałem, któremu nie chciało się siedzieć w naszym warzywniaku.



Wysłałam sama i siedziałam tam, między grządkami, z godzinę. Było beznadziejnie i wróciłam do domu jeszcze bardziej zła niż poprzednio. Teraz czułam to coś nie tylko w brzuchu, ale jeszcze głowa mi pulsowała. Zamknęłam się w pokoju, wlałam do łóżka i nie wyszłam już z niego do wieczora. Kolację tylko „powąchałam”, potem szybko umyłam zęby i poszłam spać. Nie chciało mi się z nikim rozmawiać. Czułam się zdradzona. Gajka miała nowego przyjaciela, a nasze wszystkie sekrety były nic niewarte.

Następnego dnia rano obudził mnie tata. Musiało być już późno, bo słońce odważnie zaglądało do mojego pokoju przez odsłoniętą roletę. W pokoju był tata i jeszcze ktoś. Dopiero po chwili zorientowałam się, że to była ona – Gajka. – „Ciekawe, po co tu przyszła?” – pomyślałam, ale jej tego nie powiedziałam. I całe szczęście, że tego nie zrobiłam, bo okazało się, że Gajka wcale nie chciała przestać się ze mną przyjaźnić. Opowiedziała mi o tym, jak rodzice poprosili ją wcześniej, żeby była gościnną i uprzejmą dla Michała. Wcale nie miała ochoty, ale zgodziła się – jak to zwykle ona, wiecie jaka ona jest!

Wszystko, o czym poprzedniego dnia myślałam, było nieprawdą. Strasznie dziwne jest to, że można sobie wyobrazić tyle smutnych rzeczy, a potem przekonać się, że to zupełnie bez sensu. Gajka jest jednak moją wierną przyjaciółką i powiem Wam w tajemnicy, co zdradził mi później tata. Ona dzwoniła tego dnia rano, żeby mnie zaprosić do siebie i domyśliła się, że jestem na nią zła po tym, co usłyszała od mojego ojca. I wcale się na mnie nie obraziła, że takie fochy stroję bez powodu. Od razu postanowiła mi osobiście wszystko wyjaśnić. Ale ona jest fajna, mówię Wam. Zawsze będziemy przyjaciółkami.